

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 2 / 2021

W dzisiejszym wydaniu:

1

Książka czy kurs - co lepsze?

Str. 2

W nagraniu Trader21 przedstawił najważniejsze różnice pomiędzy książką, a kursem oraz wyjaśnił dlaczego warto inwestować w swoją edukację. Dodatkowo zamieszczone zostały linki do darmowych materiałów.

2

Czarne Lustro, czyli podsumowanie 2020 roku cz.3

Str. 3-14

W trzeciej części podsumowania przedstawiliśmy ostatnie, a zarazem najważniejsze wydarzenia z 2020 roku. Przeczytacie m.in. o przyśpieszeniu prac nad CBDC czy też utworzeniu Ministerstwa Prawdy rodem z futurystycznej antyutopii Georga Orwella.

3

Po wyborach w USA - Trader21 dla wRealu24 + ostrzeżenie

Str. 15-16

W wywiadzie dla kanału wRealu24, Trader21 odniósł się do ostatnich wydarzeń w USA. Dodatkowo, w ramach ostrzeżenia zamieszczony został wpis dla osób, które rozpowszechniają czyjąś ciężką pracę naruszając przy tym prawa autorskie.

4

Najważniejsze wykresy minionych tygodni - Styczeń 2021

Str. 17-27

Tradycyjnie przygotowaliśmy dla Was zbiór najważniejszych wykresów z ostatnich tygodni. Tym razem dowiedziecie się m.in. o nowych pakietach stymulacyjnych w USA i bardzo tanich spółkach brytyjskich.

Książka czy kurs - co lepsze?

Drodzy Czytelnicy,

gdy tylko wypuściłem w sieci informacje o przedsprzedaży kursu „Inteligentny Inwestor – edycja 2021” pojawiło się mnóstwo pytań. Większość z nich dotyczyła różnic pomiędzy kursem i moją książką. By nie odpowiadać każdemu z Was z osobna przygotowałem nagranie, w którym punkt po punkcie omawiam czym charakteryzuje się kurs, a czym książka. Nie chodzi tu jedynie o zawartość, lecz przede wszystkim o sposób przyswajania wiedzy. Jeśli więc wahacie się pomiędzy zakupem książki i kursu to nagranie powinno Wam pomóc w dokonaniu wyboru. Jeśli już macie książkę być może uznacie, że kurs będzie dodatkowym rozszerzeniem Waszej wiedzy, a przede wszystkim umiejętności.

https://youtu.be/Z9usZQK_ILo

Trader21

PS. Linki do 4 filmów promujących kurs:

Teorie spiskowe, które stały się faktem

https://youtu.be/yaDG3PM7L_Q

Kiedy przyjdą po Twoje oszczędności?

<https://youtu.be/22uTmZCULeQ>

Arystokraci Dywidendy

<https://youtu.be/USNbnTzRTnl>

Złoto fizyczne vs papierowe

<https://youtu.be/x7KjpWGVlcw>

Czarne Lustro, czyli podsumowanie 2020 roku cz.3

Pora na ostatnią część naszego podsumowania i jednocześnie przedstawienie piątki „laureatów”.

Miejsca 1 – 5

Przyspieszenie prac nad CBDC

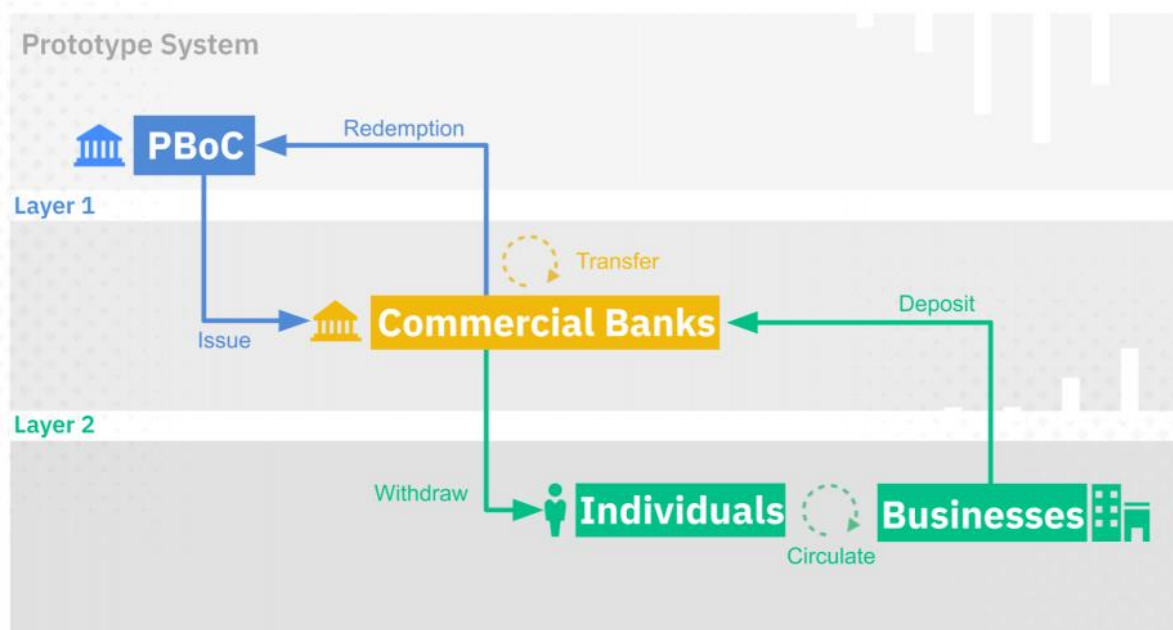
Pod koniec listopada 2017 roku na blogu pojawił się artykuł „Nadchodzi globalna kryptowaluta” w którym pisaliśmy:

„...najpierw doczekamy się dopracowania infrastruktury potrzebnej do ustanowienia globalnej waluty cyfrowej. W międzyczasie kapitał będzie płynął szerokim strumieniem w kierunku kryptowalut. Następnie, z pomocą największych banków inwestycyjnych, przeprowadzone zostaną ataki na najpopularniejsze kryptowaluty. Mnóstwo ludzi straci pieniądze (tak jak w 1907 roku).

Wtedy do działania przystąpią marionetkowi politycy, którzy wydadzą oświadczenie w stylu: „Kryptowaluty są nam potrzebne, natomiast obecny kryzys pokazuje, że nie mogą one funkcjonować bez silnych regulacji.” Następnie zdecydowana większość krajów wprowadzi kryptowaluty, które zdobędą zaufanie społeczeństwa, ze względu na „gwarantowane bezpieczeństwo”. Warto w tym miejscu dodać, że swoją kryptowalutę wprowadziła już Estonia, do podobnego ruchu szykuje się Rosja, a w USA również zaczęto rozważać emisję federalnej kryptowaluty. Naszym zdaniem, w ciągu najbliższych 2 lat powstanie co najmniej 50 państwowych walut cyfrowych.”

Ostatecznie w ciągu kolejnych 2,5 roku aż 36 banków centralnych rozpoczęło pracę nad wprowadzeniem waluty cyfrowej (nie mylić z kryptowalutą). Dodajmy, że jednym z tych banków jest Europejski Bank Centralny odpowiadający za walutę euro obejmującą kilkanaście europejskich państw.

Mowa o tzw. CBDC (Central Bank Digital Currency - Waluta Cyfrowa Banku Centralnego). Dokładne zasady działania takich walut oczywiście mogą się nieco różnić w zależności od obecnych założeń danego banku centralnego. Przykładowo w USA pojawił się projekt zakładający stworzenie cyfrowych portfeli dla obywateli bezpośrednio w banku centralnym. Z kolei grafiki z Banku Chin sugerują, że banki komercyjne miałyby dalej odgrywać rolę pośrednika.



Źródło: *blockchain.news*

W każdym razie projekty wprowadzenia CBDC zakładają póki co, że byłaby to waluta wymiennalna 1:1 z walutą tradycyjną.

O pracach nad CBDC informowaliśmy już od jakiegoś czasu, jednak w 2020 roku proces mocno przyspieszył. W wielu źródłach wirus został użyty jako argument za stopniowym wycofywaniem banknotów właśnie na rzecz walut cyfrowych (wirus miałby rzekomo dłużej utrzymywać się na banknotach niż na zwykłym papierze).

Z drugiej strony Benoît Coeure z Banku Rozrachunków Międzynarodowych stwierdził, że „choć CBDC zostaną wprowadzone do obiegu, to gotówka także pozostanie w użyciu”.

Aby uświadomić Wam jak zaawansowany jest proces wprowadzania CBDC kilka faktów:

- 1.** Chińczycy prowadzą prace nad CBDC. Wielki test cyfrowego juana ma mieć miejsce podczas zimowej olimpiady w Pekinie w 2022 roku. O wprowadzenie tej waluty obawiają się m.in. Amerykanie. W przypadku wejścia cyfrowego juana kraje takie jak Iran będą mogły bez problemu omijać amerykańskie sankcje, gdyż nie będą musiały korzystać z międzynarodowego systemu płatności.
- 2.** Szwecja prowadzi już testy swojej e-korony.
- 3.** Swoje prace nad CBDC prowadzi Europejski Bank Centralny.
- 4.** Japonia na początku 2021 roku rozpocznie testy swojej waluty cyfrowej.

5. W marcu 2020 roku w Kongresie USA pojawił się zarys ustawy „Banking for All Act” zakładającej wprowadzenie cyfrowego dolara oraz utworzenie kont dla obywateli USA bezpośrednio w banku centralnym!

Jakby tego było mało, pojawiły się pierwsze kraje, które faktycznie wprowadziły u siebie CBDC. Poniżej notki na ten temat:

Bank Centralny Bahamów w październiku ogłosił, że „Sand Dollar” – cyfrowa waluta jest już dostępna w całym kraju. Oznacza to, że Bahamy jako pierwsze na świecie wprowadziły cyfrową walutę w obieg. Jak poinformował Bank Centralny, mieszkańcy mogą dokonać zakupy za pomocą Sand Dollarów u każdego sprzedawcy, który tylko posiada zatwierdzony przez bank centralny portfel elektroniczny. Każdy Sand Dollar powiązany jest ze zwykłym dolarem bahamskim. Cyfrowa waluta ma za zadanie pomóc rezydentom, którzy nie mają dostępu do usług bankowych.

...

Kambodża to drugi kraj na świecie, który wyemitował cyfrową walutę. Jej nazwa to „Bakong”. Waluta trafiła w obieg zaledwie 9 dni po wprowadzeniu CBDC przez Bahamę. W Kambodży ponad ¾ mieszkańców, nie ma dostępu do rachunków bankowych. Projekt rozpoczęty w 2016 r. przez Narodowy Bank Kambodży miał na celu ułatwienie dostępu do usług finansowych obywatelom, promowanie lokalnej waluty, a także ograniczenie roli gotówki. Bakong bazuje na cyfrowym tokenie w pełni pokrytym rezerwami oficjalnego pieniądza (nie aktywów materialnych takich jak złoto tylko zwykłej waluty, którą zawsze można wydrukować).

Z miesiąca na miesiąc coraz bardziej jasne staje się, że czeka nas reset systemu bądź też jego gruntowna przebudowa. Jednym z jej elementów będą waluty cyfrowe poszczególnych krajów. Kluczowa pozostaje odpowiedź na pytanie: jakie zmiany będzie niosło za sobą wprowadzenie CBDC? Czy bankowość zostanie ograniczona do działań banków centralnych, a banki komercyjne stracą rację bytu? Czy tuż po wprowadzeniu CBDC walka z gotówką zaostreży się?

Zastanawiamy się również czy najbardziej popularne kryptowaluty jak Bitcoin nie zostaną w pewnym momencie zaatakowane, tak aby ludzie zrozumieli, że jedyną wiarygodną opcję stanowią waluty cyfrowe emitowane przez banki centralne. Na ten moment nie można wykluczyć takiego scenariusza.

Eksperyment medyczny na globalną skalę

Jeszcze latem 2020 roku w wypowiedziach ekspertów przewijał się dość ponury ton, zgodnie z którym czas oczekiwania na szczepionkę przeciwko covid miał wynieść co najmniej rok. Potem jednak wydarzenia przyspieszyły. Pojawiły się informacje o dobrych wynikach badań Pfizera czy Moderny i rozpoczęto przygotowywanie całego przedsięwzięcia pod kątem logistycznym.

Poszczególne kraje lub bloki (USA, Wielka Brytania, Unia Europejska) zaczęły rozmowy z koncernami. Równocześnie okazało się też, że całkiem sporo osób nie ma ochoty się szczepić. Dlaczego?

Być może u części osób wątpliwości zrodziły się ze względu na sposób wprowadzenia szczepionki (w naszym przypadku szczepionki Pfizer) do obiegu. Po pierwsze prace nad nią trwały łącznie 8 miesięcy (poprzednio najszybciej w historii szczepionka została wprowadzona do obiegu po kilku latach). Po drugie nie określono efektów jej działania w połączeniu z różnymi lekami. Po trzecie zaś szczepionki zostały wprowadzone do obiegu nie na rynkowych zasadach, ale w oparciu o ustalenia na najwyższym szczeblu. Poprzednio taka akcja miała miejsce w 2010 roku, kiedy to szczepionki miały uratować nas przeciwko świńskiej grypie. Polska jako jedyna nie złożyła zamówienia. Inne kraje to zrobiły. Efekt? W większości była to kasa wyrzucana w błoto. Co gorsza, zdarzyły się przypadki dzieci u których wystąpił objawy narkolepsji.

Podsumowując, trudno się dziwić, że ludzie mają obawy, kiedy szczepionki są wprowadzane w taki sam sposób jak w 2010 roku.

No cóż, to wszystko można byłoby pewnie jakoś przetrwać, gdyby za ewentualne powikłania brał odpowiedzialność producent szczepionki. Niestety, tak się nie stanie, a przynajmniej nie w USA i nie w Polsce. Nasi politycy już ogłosili stworzenie specjalnego funduszu dla osób, u których wystąpią niepożądane odczyny poszczepienne. Zapomnieli jednak dodać, że to wszyscy Polacy będą zrzucali się na odszkodowania dla takich osób.

Ta sytuacja jest o tyle niebezpieczna, że koncerny farmaceutyczne powoli stają się trzecią grupą, która działa z „gwarancją zysku”. To znaczy prowadzi określone działania, jest pewna że otrzyma określone pieniądze i nigdy nie poniesie konsekwencji. Pierwszą z takich grup są politycy i urzędnicy państwowi - o ich szkodliwości napisano już wszystko. Drugą grupą w 2008 roku stały się banki. O szkodach, które wyrządziły przez te 12 lat mogliście czytać na blogu wiele razy. Wygląda na to, że trzecią grupą staną się wspomniane koncerny farmaceutyczne.

Pewnie nawet taką bezczelność wielu z nas byłoby w stanie przetrknąć, mówiąc sobie: „najważniejsze, że szczepienia są dobrowolne”.

Ale czy na pewno? O ile o bezpośrednim przymusie szczepień nie ma mowy, to stosowane są różne szantaże, które mają wymusić poddanie się szczepieniom. Dość popularny stał się krążący po sieci dokument w którym stwierdzono, że polscy żołnierze, którzy nie poddadzą się szczepieniom będą mieć utrudnione kontynuowanie kariery (mniejsze szanse na awans), a ich odmowa wpłynie na ich ocenę.

To tyle jeśli chodzi o polskie podwórko. W skali globalnej na uwagę zasługują działania linii lotniczych. Singapore Airlines pracują nad paszportami zdrowia. Nie ma póki co konkretnych ustaleń, natomiast możliwe jest, że osoby niezaszczepione nie będą mogły wsiąść do samolotu tych linii. A to oznacza dosłownie segregację i dyskryminowanie osób, które wybrały inny sposób walki z covid.

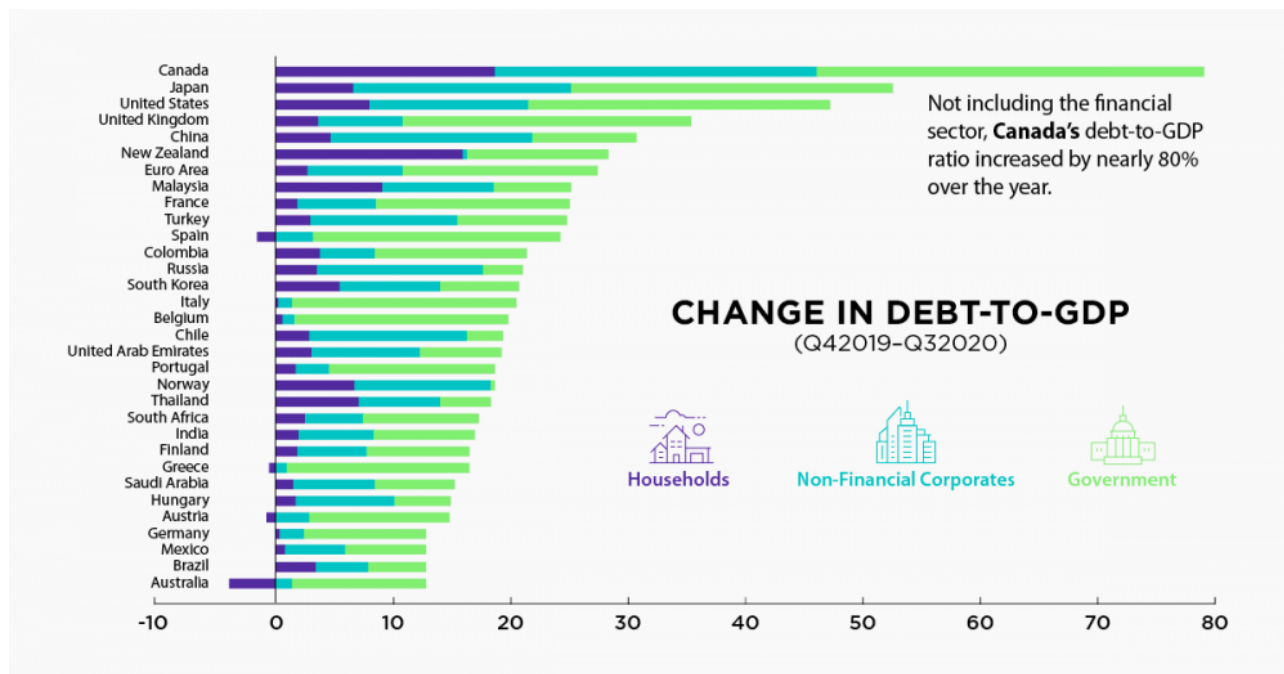
Uwaga: Ten tekst nie oznacza, że uważamy, iż szczepionki przeciwko covid są niebezpieczne. Jednocześnie nie można stwierdzić, że są bezpieczne. Po prostu minęło zbyt mało czasu by móc coś określić na pewno. Wychodzimy z założenia, że w takiej sytuacji nie można zmuszać do szczepień. Każdy też powinien mieć prawo do leczenia się własnymi sposobami.

Historyczna skala dodruku i eksplozja zadłużenia

W 2020 roku tylko w samych Stanach Zjednoczonych pracę straciły dziesiątki milionów osób. Oznaczało to dużo większe wydatki z budżetu państwa na zasiłki, a zarazem eksplozję długu USA. To tylko jeden przykład, a przecież podobnie było na całym świecie - w Europie, Australii czy Ameryce Południowej. Oczywiście w trakcie tego feralnego roku wzrastało także zadłużenie przedsiębiorstw, z których sporą część stanowiły firmy które mają problemy nawet z rolowaniem długów (tzw. Zombie companies).

Co ciekawe znalazły się też kraje w których obywatele zadłużali się jak gdyby „jutro miało nie być”.

Wzrost zadłużenia na różnych poziomach dobrze podsumowuje poniższa grafika, gdzie kolorem fioletowym ujęto wzrost zadłużenia gospodarstw domowych w stosunku do PKB. Na niebiesko podano informacje dotyczące firm, z kolei zielony kolor odnosi się do długu rządowego (który ostatecznie także jest spłacany przez obywateli). Dane dotyczą okresu od 4 kwartału 2019 do 3 kwartału 2020.



Źródło: twitter.com

Jeśli chodzi o obywateli to największy przyrost długu dotyczy Kanadyjczyków i Nowozelandczyków. Co do wzrostu zadłużenia przedsiębiorstw i rządów to tutaj nie ma sensu nikogo „wyróżniać”, choć wynik Kanady naprawdę robi wrażenie. Łączny dług w tym kraju wzrósł o 80% PKB w rok!

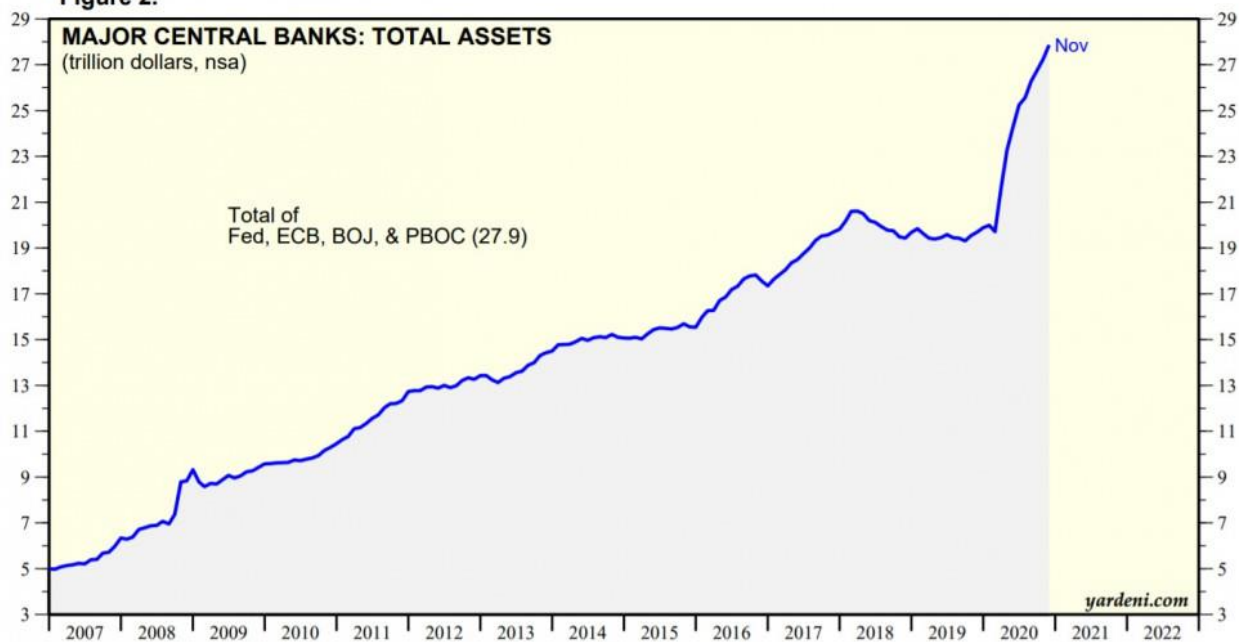
Wzrosła także skala dodruku banków centralnych. Panika na rynkach finansowych wymusiła interwencje na gigantyczną skalę - tu także przodowali Amerykanie, a dokładnie Rezerwa Federalna. Aby odpowiednio oddać tempo dodruku z wiosny podamy jedną statystykę. A mianowicie: w latach 2018-2019 FED chwalił się stopniowym redukowaniem bilansu, łącznie udało się obniżyć jego poziom o 700 mld dolarów. Dokładnie tyle samo FED wydrukował wiosną 2020 roku w ciągu... 6 dni.

Generalnie bez cienia wątpliwości można powiedzieć, że bilans Rezerwy Federalnej eksplodował.



Czy inne banki centralne próżnowały? Absolutnie nie. Poniżej grafika pokazująca łączny wzrost bilansów kilku najważniejszych banków centralnych.

Figure 2.



Source: Haver Analytics.

Przypomnijmy, że za dodruk w 2020 roku wzięty się także banki centralne z krajów rozwijających się, w tym Narodowy Bank Polski.

Obawiamy się, że w tym roku waluty wciąż będą psute na potęgę, a politycy dalej będą mydlić oczy tej bardziej naiwnej części społeczeństwa twierdząc, że „większe deficyty wspierają gospodarkę”. To bzdura. Wraz z przyrostem zadłużenia, każda kolejna jednostka długu ma coraz mniejszy wpływ na rozwój gospodarczy. Widać to chociażby na poniższej grafice.

| Decade | New public debt in USD bn. | GDP growth in USD bn. | Additional units of public debt to increase GDP by 1 unit |
|-------------|----------------------------|-----------------------|---|
| 1950 – 1960 | 33 | 243 | 0.14 |
| 1960 – 1970 | 89 | 496 | 0.18 |
| 1970 – 1980 | 478 | 1,610 | 0.30 |
| 1980 – 1990 | 2,108 | 3,014 | 0.70 |
| 1990 – 2000 | 2,823 | 3,989 | 0.71 |
| 2000 – 2010 | 6,535 | 4,818 | 1.36 |
| 2010 – 2020 | 10,890 | 6,979 | 1.56 |

Source: Reuters Eikon, Incrementum AG

Niestety, niewiele osób chce się zmierzyć z przykrą prawdą: jeśli nie pozwolimy upaść nierentownym podmiotom, to gospodarka nie będzie w stanie wstać z kolan. Do tego jednak nie dojdzie, bo jest to rozwiązanie niepopularne politycznie.

Wybory w USA i powstanie Ministerstwa Prawdy

Na początku listopada w Stanach Zjednoczonych odbyły się wybory prezydenckie. Jeszcze przed ich rozpoczęciem w kilku stanach zmieniono prawo, tak aby dopuścić m.in. te głosy, które dotrą za pośrednictwem poczty także po dniu głosowania. Efekt był taki, że w części stanów, głównie tych rządzonych przez Republikanów, liczenie głosów przebiegło dość sprawnie. Niestety w kilku innych stanach jak Michigan czy Pensylwania wszystko to bardzo mocno się przeciągało.

Wyniki, które docierały rankiem czasu polskiego (w USA był to środek nocy) wskazywały na zwycięstwo Donalda Trumpa. W kolejnych godzinach liczono coraz więcej głosów korespondencyjnych z których większość oddawana była na Bidena. W tym czasie na ekranach telewizorów działy się cuda, liczba głosów na Trumpa momentami spadała, choć wydawałoby się to matematycznie niemożliwe.

Liczenie głosów w tych kilku najważniejszych stanach mocno się wydłużyło i ostatecznie trwało kilka dni. W końcu ogłoszono, że zwycięzcą został Joe Biden. Zwolennicy Trumpa byli przekonani, że wybory sfałszowano, a on sam ogłosił walkę w sądach. W kolejnych tygodniach znaleziono kilka zagubionych paczek z głosami, a Rudy Giuliani doprowadził do przesłuchań wielu członków komisji wyborczych, którzy wskazywali na nieprawidłowości. Mimo to zabiegi Trumpa i spółki okazały się bezowocne.

W walkę z Trumpem niesamowicie zaangażował się Twitter. Wprowadzono specjalne oznaczenia mające sugerować, że jakiegokolwiek wpisy o nieprawidłowościach wyborczych nie mogą mieć nic wspólnego z prawdą. Część użytkowników portalu, zwłaszcza w USA, zaczęła rezygnować z tej platformy.

To, co zaczęło się w listopadzie 2020 roku, miało swój koniec w styczniu 2021 roku. Ostatnią szansą Trumpa pozostawał bunt ze strony Mike'a Pence'a. Wiceprezydent USA mógł zablokować głosy elektorskie, ale ostatecznie tego nie zrobił (jednocześnie stwierdził, że też ma obawy co do uczciwości wyborów).

W tym czasie przed Kapitołem odbywał się wiec zwolenników Donalda Trumpa. Po zatwierdzeniu głosów elektorskich mała grupa protestujących przedostała się do środka. Nie było to trudne, wystarczyło nacisnąć klamkę. Zabezpieczenie (pomimo przyjazdu setek tysięcy osób) było zerowe. Jak podaje Associated Press siłom federalnym chroniącym Kapitol dwukrotnie oferowano pomoc. Najpierw trzy dni przed wydarzeniami Pentagon oferował wsparcie Gwardii Narodowej. Potem, już w trakcie wydarzeń, oferowano pomoc agentów FBI. Straż Kapitolu dwukrotnie odmówiła.

W trakcie wejścia do Kapitolu zastrzelona została 35-letnia kobieta, z kolei później od ran zginął policjant. W mediach mowa jednak o 5 ofiarach. Dlaczego? Bo zmarły 3 osoby, które były przed Kapitołem. Jedna kobieta została strącona przez tłum, zmarli też dwaj mężczyźni - jeden miał atak serca, a drugi wylew.

Jeszcze tego samego dnia Donald Trump zwrócił się do zwolenników z prośbą by wrócili do domów, jednocześnie dalej dając do zrozumienia, że nie ma wątpliwości co do tego, że wybory nie były uczciwe. Twitter w tym momencie nie tylko nadawał wpisom Trumpa specjalne oznaczenie, ale też uniemożliwił ich dalsze przekazywanie. W trakcie następnych godzin Twitter i Facebook, ponoć tymczasowo, zablokowali konto prezydenta USA. Wkrótce potem w ich ślady poszły inne serwisy.



Źródło: twitter.com

Lawina ruszyła. Trump przeniósł się na serwis Parler, który natychmiast zaczął być atakowany przez największych gigantów pokroju Google czy Apple. Wartość Twitera po decyzji Trumpa spadła o 5 mld dolarów. Miliony osób, którym nie na rękę jest cenzura, zaczęły przenosić się na inne platformy, takie jak Parler (wygląda na to, że jego dni są policzone), **Gab** czy Minds.

Na Facebooku cała ta sytuacja zmieniła się w jakieś kompletne szaleństwo. Zaczęto blokowanie różnych osób, które mogłyby być powiązane czy to z Trumpem czy z Partią Libertariańską. Co ciekawe, zablokowano profil Rona Paula, jednego z niewielu wiarygodnych polityków w USA, czym zapewne nieźle wkurzono jego zwolenników. Właśnie teraz na naszych oczach rozgrywa się walka. Wielcy monopolisci tacy jak Google, Apple, Facebook czy Twitter walczą o to, by na fali buntu nie urósł im żaden konkurent, który będzie promował wolność słowa.

Cała sytuacja pokazuje, że wybrane korporacje są już na tyle potężne, iż są w stanie uniemożliwić prezydentowi USA docieranie do większości swoich zwolenników. Co ciekawe, cenzurowanie Trumpa oburzyło m.in. Angele Merkel czy też rosyjskiego opozycjonistę Aleksieja Nawalnego. A to naprawdę nie są ludzie, którym blisko do Trumpa.

Co do wyborów w USA - za kulisami wciąż dzieje się sporo. W pewnym momencie możliwy był impeachment, teraz jednak wygląda na to, że do niego nie dojdzie. Trump zamierza dobrze wykorzystać ostatni dni prezydentury, ale potem Stany Zjednoczone czekają rządy Demokratów. Nasze przewidywania dla USA pozostają niezmienne:

1. Coraz większy chaos, tak jak ma to miejsce w stanach rządzonych przez Demokratów
2. Coraz więcej zamieszek podobnych do tych z lata 2020 roku (nawet nowa wiceprezydent usprawiedliwia to, co się wtedy działo - trudno o lepszą zachętę)
3. Coraz wyższe bezrobocie wywołane m.in. wyższą płacą minimalną oraz wyższymi podatkami
4. Dalsze ograniczanie wolności słowa
5. Zanikanie klasy średniej

Globalny lockdown

Nasz numer jeden. To, co się wtedy stało było wydarzeniem historycznym, a skutki blokowania gospodarki będą widoczne w różnych obszarach naszego życia przez wiele lat.

W maju Trader21 napisał artykuł „**Kto zyska na zniszczeniu gospodarki?**” w którym słusznie zwracał uwagę, że globalny lockdown to zatrzymanie gospodarki na większą skalę niż było to podczas II Wojny Światowej. Wymienił też wówczas kilka celów, które mogą być priorytetem dla rządzących.

„1. Konsolidacja rynku poprzez złamanie gospodarki”

Jak było? Najpierw załamano handel tradycyjny na czym skorzystały firmy z branży e-commerce, głównie te największe koncerny. Właściciele Facebooka czy Amazona szybko wyszli na plus z całego kryzysu. Z kolei zarówno właściciele jak i pracownicy średnich i małych firm na całym świecie zostali uzależnieni od pomocy państwa lub już zdążyli zbankrutować. Stało się tak chociażby z właścicielami punktów gastronomicznych.

Wbrew zapowiedziom lockdowny nie przyniosły jakichś wybitnych rezultatów i ograniczenia są z nami do dzisiaj. Gdyby wziąć pod uwagę Polskę, można powiedzieć, że właśnie rujnuje się życie właścicieli: stoków narciarskich, hoteli, pensjonatów itd. Ich bankructwa będą idealną okazją dla państwa oraz dużego zagranicznego kapitału by dokonywać przejęć.

„2. Przejmowanie aktywów materialnych po koszcie zero”

O tym już wspomnieliśmy opisując jak Rezerwa Federalna zaczęła nagle skupować obligacje poszczególnych przedsiębiorstw. Ale czy przykłady można ograniczyć tylko do banków centralnych? Absolutnie. Rząd Portugalii właśnie wprowadził prawo, które umożliwia wywłaszczenie obywateli z nieruchomości, jeśli zajdzie wyższa potrzeba. Oczywiście w każdym takim wypadku ma być wypłacone odpowiednie odszkodowanie. Co to za wyższa potrzeba? Jak będzie ustalane odszkodowanie? Nie wiadomo. Wiadomo jedynie, że dramatyczną sytuacją da się usprawiedliwić wiele. Wystarczy tylko dobrze wystraszyć ludzi, tak jak zrobiono to podczas wiosennego globalnego lockdownu.

„3. Wzrost inflacji”

W USA to nie takie proste. Dodruk w 2020 roku był kolosalny, ale żeby wywołać potężną inflację potrzebna jest jeszcze cyrkulacja waluty. Czytaj: pieniądz musi szybko krążyć w gospodarce. Tymczasem w 2020 roku wiele osób zachowywało się jednak dość zachowawczo. W USA cyrkulacja pieniądza mocno spadła. Naszym zdaniem jest to jednak sytuacja, która nie potrwa długo. Po globalnym lockdownie oraz gigantycznym wzroście bezrobocia, wprowadzono wysokie zasiłki dla obywateli USA. Te zasiłki właśnie wracają i skutecznie zniechęcają wiele osób do pracy np. w rolnictwie. Dzieje się tak nie tylko w USA, ale też wielu innych krajach. Już niebawem taka sytuacja wpłynie na wyższe ceny surowców rolnych. Będzie to jeden z elementów, który napędzi wzrost inflacji.

Swoją drogą, w wielu krajach poza USA inflacja już dała o sobie znać. Polacy coś o tym wiedzą, bo mają za sobą kolejny rok wyraźnych wzrostów cen.

„4. Wzrost opresyjnego prawa”

Mieliśmy do czynienia z lawiną zakazów i obostrzeń, często bardzo absurdalnych. W 2019 roku chyba nikt nie uwierzyłby, że będzie można zatrzymać w domach tak dużą część społeczeństwa. A jednak tak się stało. Opresyjne prawo wprowadzano chociażby we Francji czy Danii, gdzie spotkało się to z protestami o których pisaliśmy wcześniej. Kilka akapitów wyżej wspomnieliśmy też o Portugalii, gdzie wszystko zmierza w kierunku komunizmu. Dramatycznie wygląda również sytuacja w Hiszpanii.

Podsumowując, wiosenny lockdown był wydarzeniem bez precedensu. Gdyby wszystko na tym się skończyło, pewnie udałoby się uratować wiele ciekawych biznesów i uniknąć dużego wzrostu zadłużenia oraz bezrobocia. Niestety radykalne obostrzenia są kontynuowane do dziś na całym świecie. A to nieuchronnie prowadzi nas do zniszczenia światowej gospodarki. Cokolwiek się potem stanie, będzie przez polityków tłumaczone koronawirusem. To dla nich bardzo wygodne rozwiązanie.

P.S. Jeżeli chcielibyście wyobrazić sobie jak może wyglądać świat za 10 lat, to zachęcamy Was do przeczytania „Limes inferior” autorstwa Janusza Zajdla. W drugiej kolejności polecamy „Całą prawdę o planecie Ksi” oraz „Paradyzję”.

P.S. 2 Postanowiliśmy założyć konto na platformie **Gab**, która jest połączeniem funkcji Facebooka, Twittera i Wykopu. Jeśli chcecie śledzić także nasze krótsze wpisy to od tej pory będą one pojawiały się także na platformie **Gab**. Jeśli zaś ktokolwiek z Was uważa, że należałoby otworzyć konto na zupełnie innej platformie, to bardzo chętnie poczytamy Wasze opinie w komentarzach.

Independent Trader Team

Po wyborach w USA - Trader21 dla wRealu24 + ostrzeżenie

Droży Czytelnicy,

W tym tygodniu wiele mówiło się o wyborach w USA, a także o cenzurze, której ofiarą padł m.in. Donald Trump. Właśnie ten temat był motywem przewodnim wywiadu, którego udzieliłem wRealu24. Pełne nagranie znajdziecie poniżej.

Miłego oglądania.

<https://youtu.be/9mDQjZLzKws>

Niestety, w związku z pewną nieprzyjemną sytuacją, do dzisiejszego wpisu zmuszony jestem dodać specjalne ostrzeżenia dotyczące książki.

Czym się kończy upublicznienie mojej książki w sieci?

Do tej pory sprzedaliśmy 26 - 27 tys zestawów mojej książki. Absolutną większość stanowiła wydanie w wersji papierowej. Część zestawy łączone (książka + e-book), część same e-booki. Każda książka w wersji elektronicznej była oznakowana na kilka sposobów dzięki czemu możemy zidentyfikować osobę która go zakupiła. Zrobiłem to celowo aby przeciwdziałać umieszczaniu mojej książki na serwisach typu chomikuj.pl.

Do tej pory wyłapaliśmy kilka przypadków wielokrotnego odsprzedawania e-booków przez tą samą osobę, jak i umieszczanie książki w sieci (także pod zmienioną nazwą). W każdym przypadku moja kancelaria zawiadomiła prokuraturę oraz zostało wszczęte postępowanie karne. Na tym nie poprzestaną. Po zakończeniu postępowania karnego kancelaria wystąpi przeciwko danej osobie zarówno o odszkodowanie jak i zadośćuczynienie i nie chodzi tu o drobne.

Setki, jeżeli nie tysiące godzin poświęciłem na napisanie książki i nie pozwolę aby ktoś mnie okradał. Nie chodzi tu o pieniądze, lecz o zasady. Całość odszkodowania jak i zadośćuczynienia zamierzam przeznaczyć na pajacyka do którego trafiło już od nas kilkaset tysięcy, ale od osób które mnie okradały moja kancelaria wyciągnie tyle ile tylko się da.

Niech to będzie przestrożą dla kolejnych osób, którym przyjdzie do głowy wielokrotne sprzedawanie tego samego e-booka czy umieszczanie książek w sieci, w której na szczęście nic nie ginie.

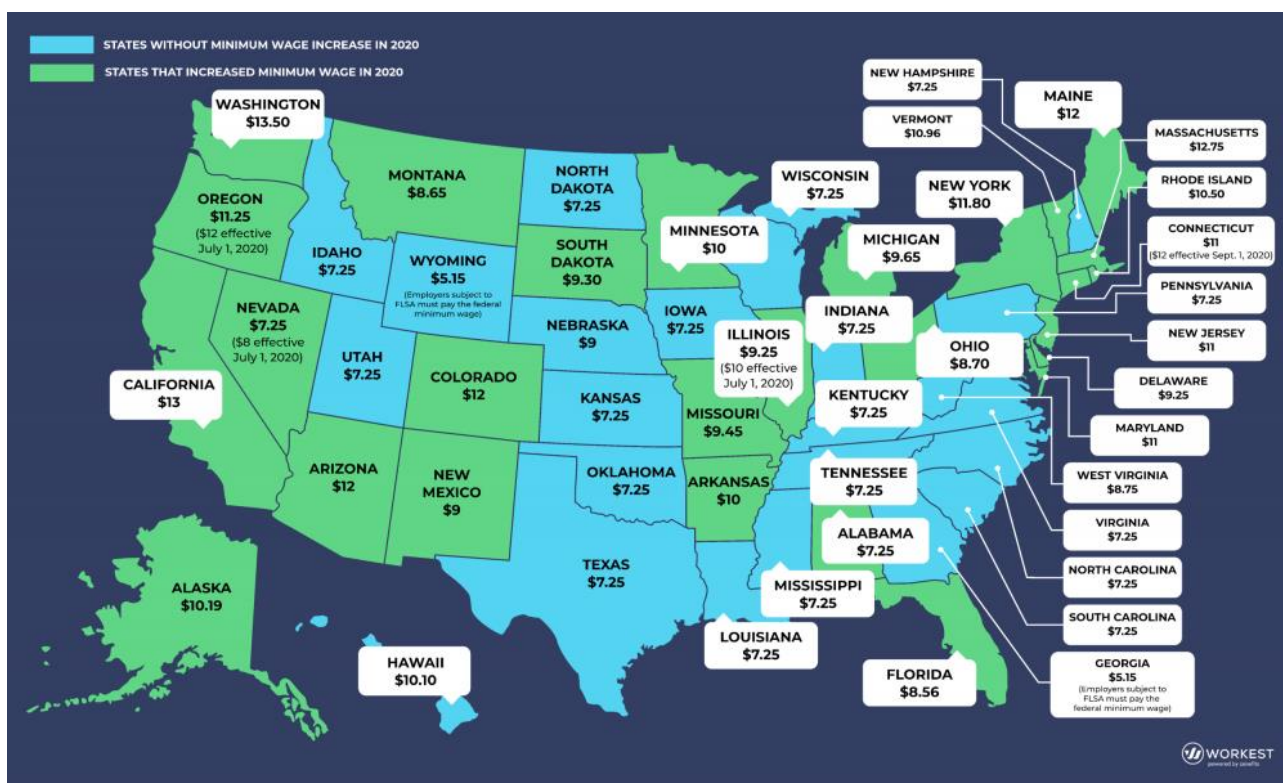
Trader21

Najważniejsze wykresy minionych tygodni - Styczeń 2021

Biden chce wzrostu płacy minimalnej

Jeszcze kilka dni przed zaprzysiężeniem nowy prezydent USA Joe Biden ogłosił plany dotyczące pakietu stymulacyjnego. Oprócz kolejnych zasiłków dla bezrobotnych oraz jednorazowych czeków dla większości obywateli, znalazł się tam jeden kontrowersyjny pomysł. Mianowicie Biden chciałby podwyższenia federalnej płacy minimalnej do 15 USD za godzinę.

Jak możecie zauważyć na poniższej grafice, w każdym stanie płaca minimalna znajduje się wyraźnie poniżej 15 USD. Co jeśli pomysł Bidena wejdzie w życie? W całych Stanach Zjednoczonych minimalne wynagrodzenie będzie wynosiło właśnie 15 USD za godzinę. Zgodnie z prawem „jeśli stanowa i federalna płaca różnią się, to stosuje się tę wyższą stawkę”.



Radykalne podwyższanie płacy minimalnej brzmi świetnie i jest jednocześnie zabójcze dla gospodarki. Kiedy miliony pracujących Amerykanów słyszą o podwyższaniu płacy minimalnej, to większość z nich popiera ten pomysł, bo uważają, że to oznacza wyższe wynagrodzenia. W praktyce jest wiele branż w których firmy zwyczajnie nie są w stanie płacić 15 USD za godzinę. A zatem jeśli pomysł Bidena wejdzie w życie to takie firmy:

A) będą zwalniać pracowników,

lub

B) podniosą wszystkim pensje, po czym drastycznie podniosą ceny dóbr i usług (czytaj: wyższa inflacja),

lub

C) będą zatrudniać część pracowników „na czarno”.

Warto również pamiętać, że w 2020 roku wielu Amerykanów straciło pracę. Podwyższenie płacy minimalnej będzie oznaczało dla nich jeszcze trudniejszy powrót na rynek pracy. Można zakładać, że w takim scenariuszu wielu z nich pozostanie na bezrobociu i zostanie uzależnionych od pomocy państwa.

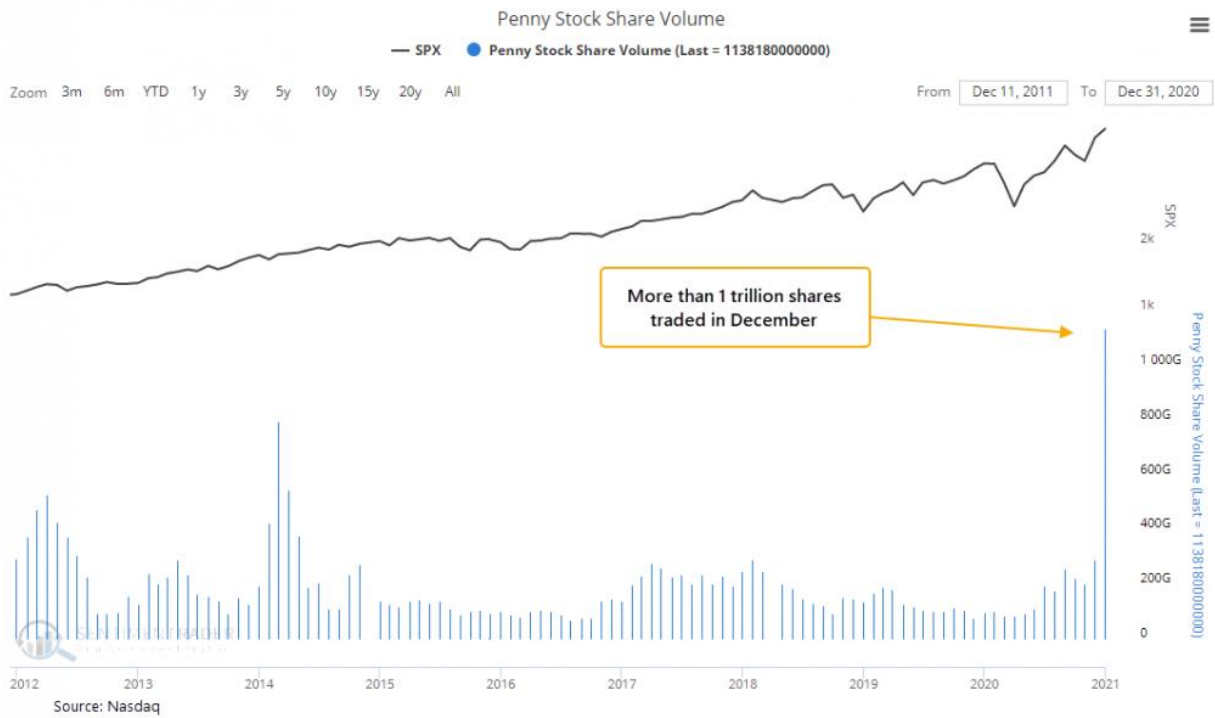
Kosmiczny wolumen na spółkach groszowych

Penny stocks - co to takiego? To tzw. spółki groszowe, których cena wyrażane jest po prostu w centach (są warte mniej niż 1 dolar). Najczęściej są to start-upy bądź przedsiębiorstwa z niską kapitalizacją. Zazwyczaj są notowane poza głównym rynkiem, więc nie muszą spełniać tak rygorystycznych wymagań.

Spółki groszowe mogliście poznać podczas oglądania „Wilka z Wall Street”. Kojarzyście scenę w której Leonardo Di Caprio obdzwania klientów i wciska im akcje? Sprzedawał im wówczas penny stocks. Ich zmienność jest dużo większa niż ma to miejsce w przypadku największych spółek. Można więcej stracić, jak i więcej zarobić. Wizja szybkiego zysku kusi spekulantów i niedoświadczonych inwestorów (tych ostatnich szybko przybywało w 2020 roku). Efekt jest taki, że wolumen obrotów na amerykańskich penny stocks bardzo rośnie. Dla przypomnienia: mowa o tym ile razy łącznie akcje zmieniły właściciela.

No więc w grudniu wolumen obrotów na amerykańskich penny stocks przekroczył bilion.

Tak, bilion przehandlowanych akcji. To około 8 razy wyższy poziom niż w tym samym czasie przed rokiem.



Patrząc na obecne wydarzenia zaczynamy się zastanawiać czy już za chwilę nie będziemy świadkami nowej manii, tym razem na rynku spółek groszowych.

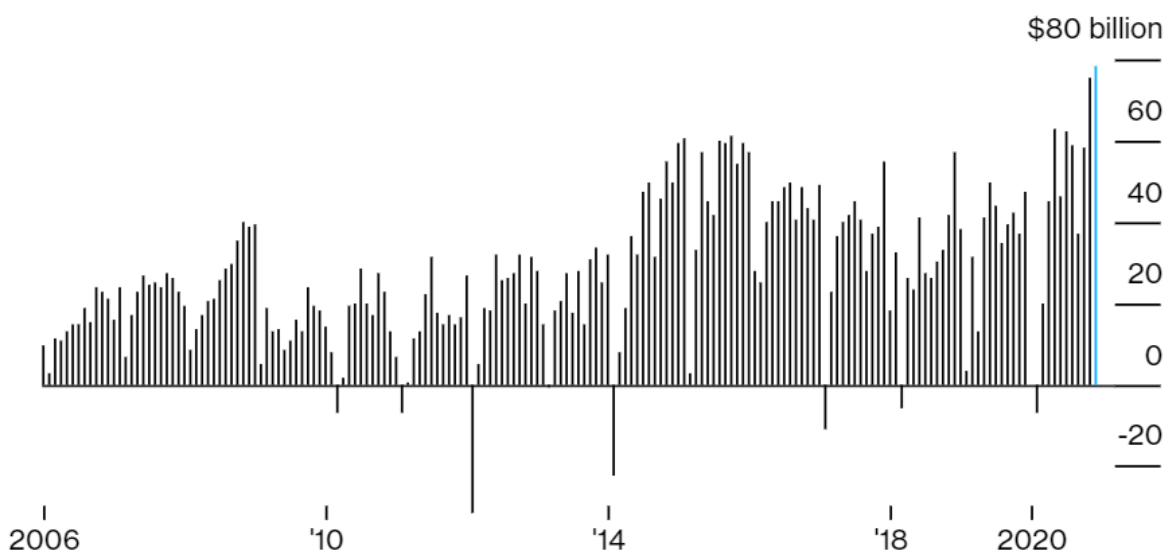
Chiński rekord handlowy

W grudniu Chiny zanotowały największą nadwyżkę handlową w historii.

Record Surplus

Booming demand for China's goods pushes surplus to a record

■ China's trade balance



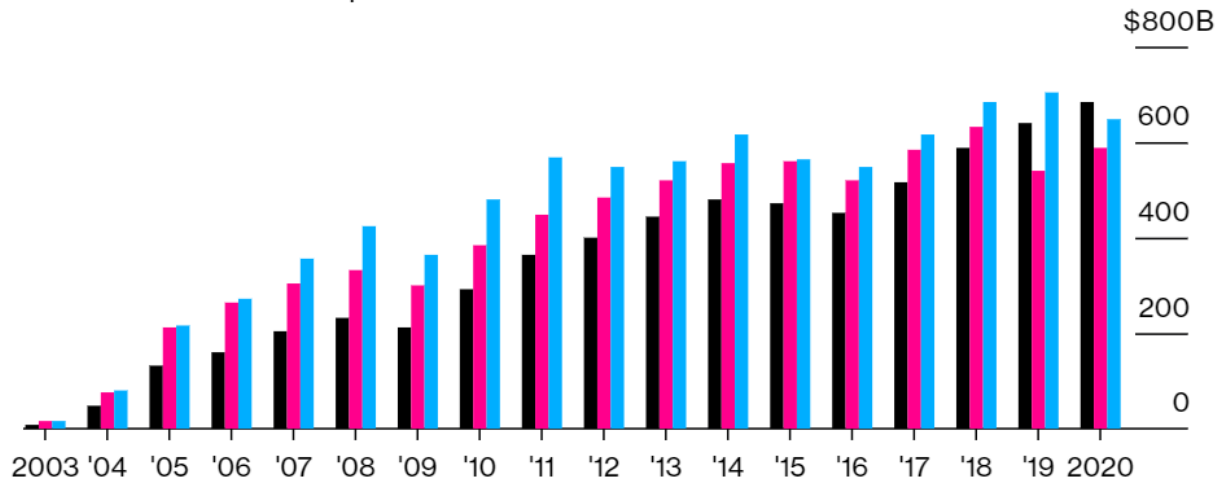
Source: China's General Administration of Customs

Pomimo zamieszania związanego z koronawirusem, wojny handlowej, rosnących kosztów produkcji czy umacniającego się juana, Chiny utrzymują rolę "fabryki świata".

Overtaking the Lead

Southeast Asia nations became China's top trading partner in 2020

■ ASEAN ■ U.S. ■ European Union



Source: China's General Administration of Customs

Note: U.K. is not included for the calculation of European Union in 2020.

Jednocześnie największym partnerem handlowym Chin stały się kraje z Azji Południowo-Wschodniej - ASEAN (685 mld dol.), wyprzedzając UE (650 mld dol.) i USA (587 mld dol.).

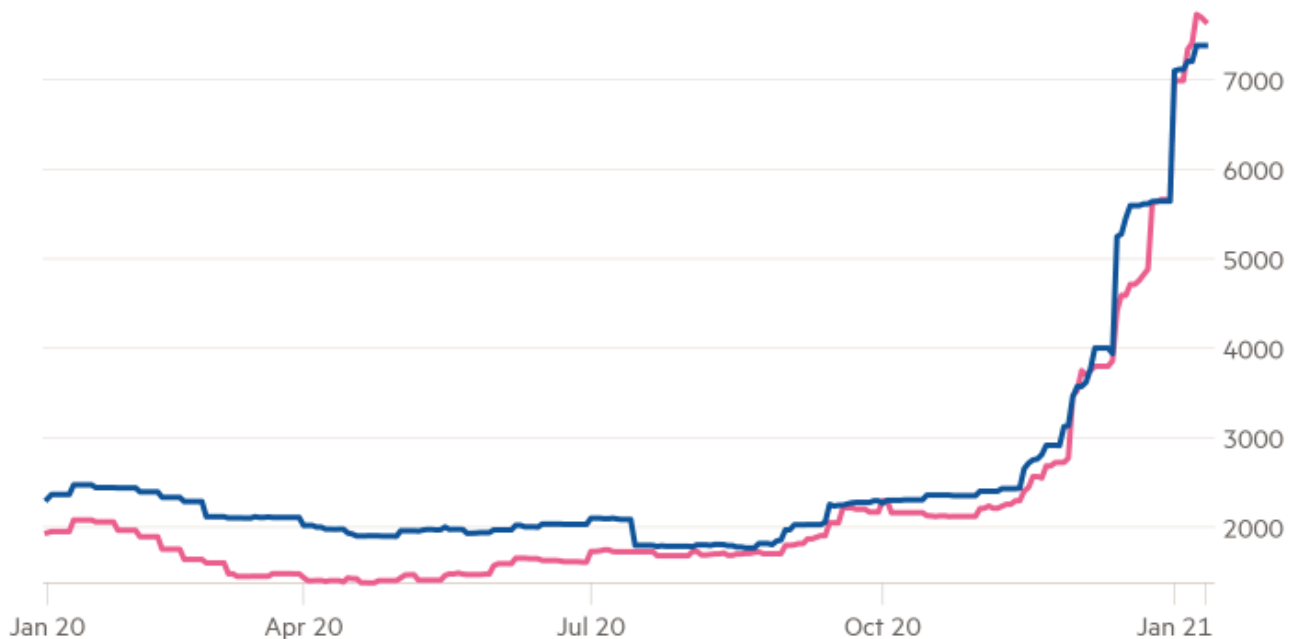
Ze względu na lockdown w pierwszej połowie 2020 roku, handel z Chinami był mocno ograniczony, a tysiące pustych kontenerów utknęło w Europie i Stanach Zjednoczonych. Gdy sytuacja wróciła do normy, zainteresowanie chińskimi produktami dało o sobie znać. Spory popyt doprowadził do powstania w portach tzw. „wąskich gardeł”, a koszty transportu morskiego wystrzeliły.

Container freight rates have soared

Index

— China/East Asia to Mediterranean

— China/East Asia to North Europe

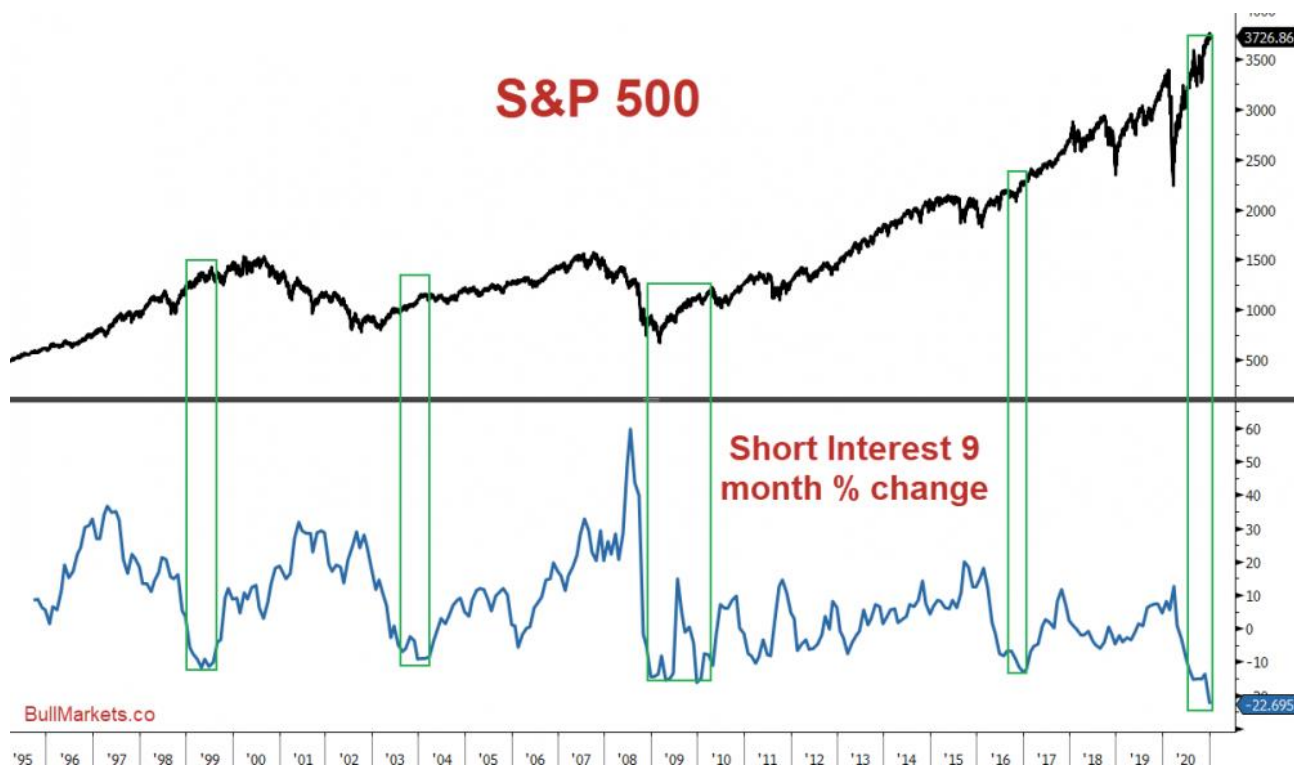


Source: Freightos Baltic Index

© FT

Inwestorzy boją się shortować

Dolna część wykresu pokazuje malejącą liczbę inwestorów grających na spadki cen akcji w USA.

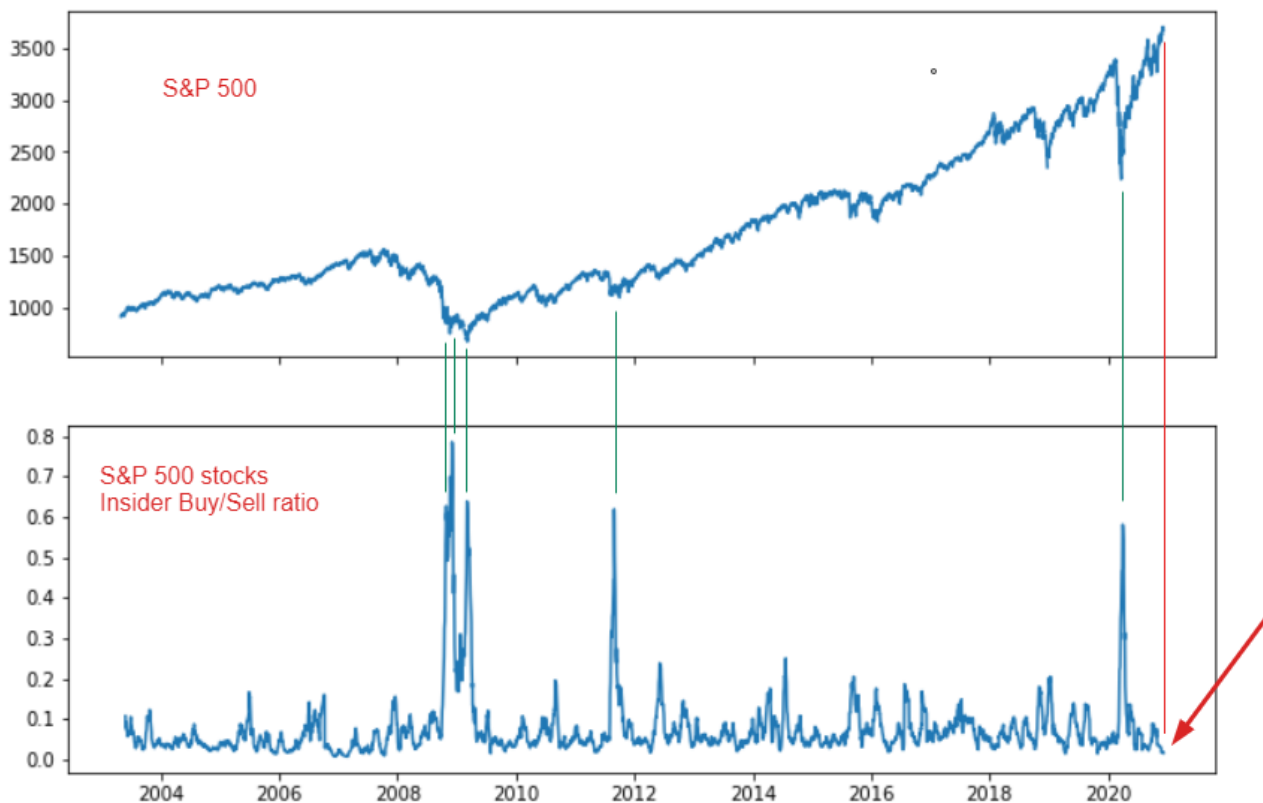


Poprzednio z tak niskimi poziomami mieliśmy do czynienia w 1999, 2003, 2009 oraz 2016 roku. W każdym z tamtych przypadków akcje rosły jeszcze co najmniej przez 6 miesięcy (a w niektórych przypadkach nawet rok) zanim doszło do jakichkolwiek spadków.

Mówiąc najprościej: ostatnie wzrosty sprawiły, że nawet najbardziej pesymistycznie nastawieni inwestorzy odpuścili sobie shortowanie akcji.

Insiderzy nie kupują akcji

Jednym z ciekawszych wskaźników oddających sytuację na rynku jest stosunek kupna do sprzedaży przez insiderów (buy to sell ratio - dolna część wykresu).



Źródło: twitter.com

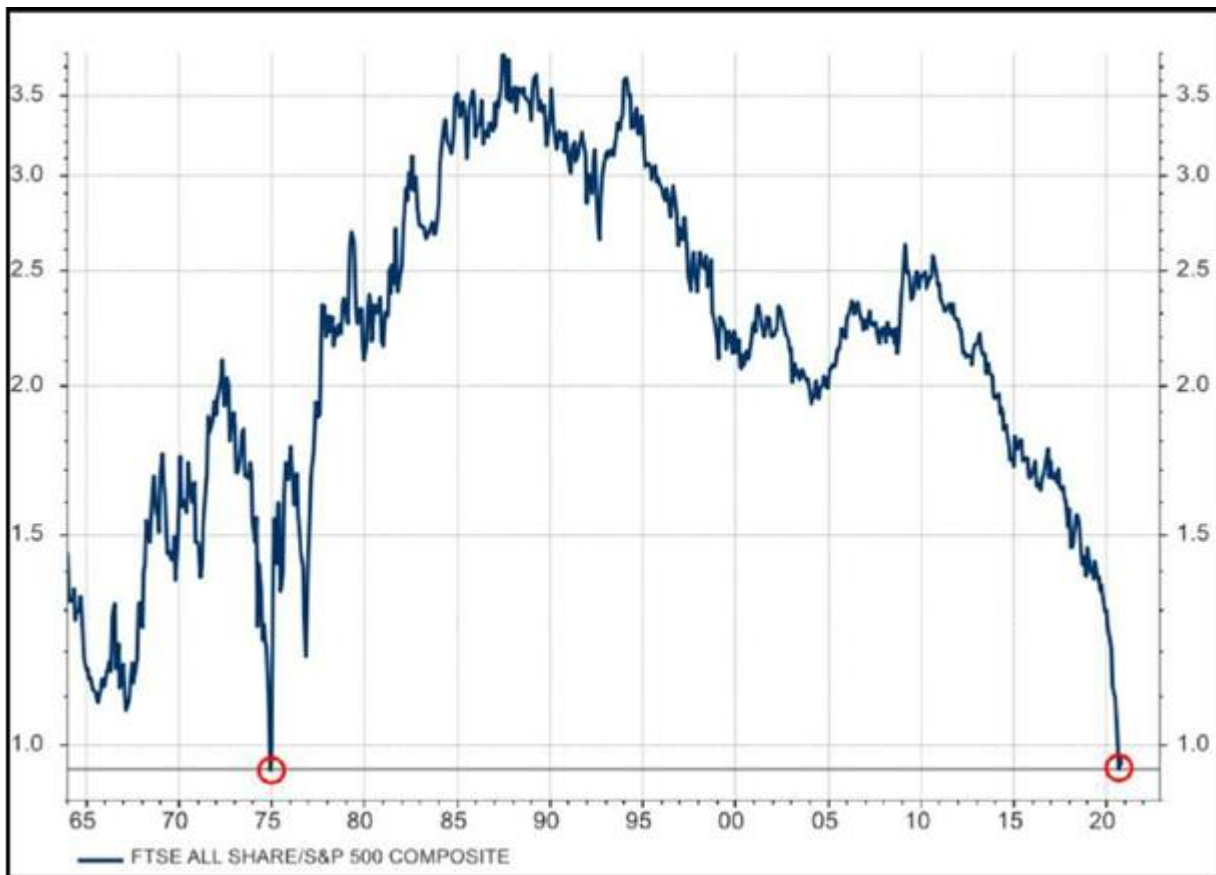
Historia pokazuje, że takie osoby mają lepsze wyczucie rynku niż przeciętny inwestor. Znają sytuację swoich firm lepiej niż osoby z zewnątrz. Mogą skorzystać na tej przewadze informacyjnej.

Obecny niski poziom buy to sell ratio oznacza, że insiderzy dużo częściej wyprzedają niż kupują akcje. Patrząc historycznie dzieje się tak zazwyczaj wtedy, kiedy akcje faktycznie są drogie. I na odwrót, kiedy akcje są po dużych spadkach insiderzy dużo chętniej je skupują (przykłady zaznaczone zielonymi, pionowymi liniami).

Warto pamiętać o tym, że insiderzy część akcji dostają w ramach wynagrodzenia i natychmiast się ich pozbywają. Dlatego też poziom buy to sell ratio nigdy nie dochodzi do 1 (insiderzy zawsze sprzedają więcej akcji niż kupują).

Brytyjskie akcje rekordowo tanie na tle USA

Poniższy wykres pokazuje notowania brytyjskich spółek z indeksu FTSE na tle amerykańskich spółek z indeksu S&P 500. Im niższy poziom, tym tańsze są akcje z Wielkiej Brytanii w stosunku do konkurencji z USA.



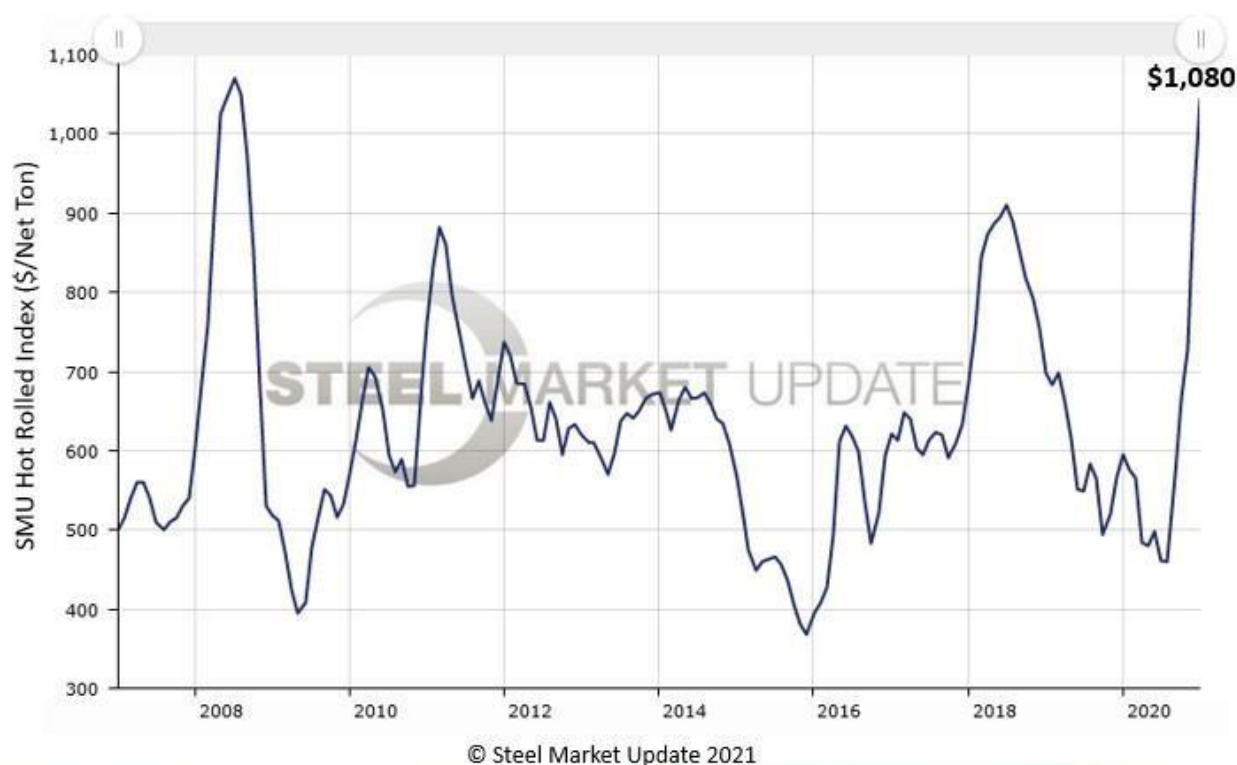
Źródło: Marc Faber

Gospodarka brytyjska dość mocno ucierpięła ostatnimi czasy przez m.in. przez działania rządu kilkakrotnie wprowadzającego lockdown, zamykanie granic czy zamieszanie wokół Brexitu.

Jak widać, rynek brytyjski jest najtańszy względem USA od niemal pół wieku. Może być to odpowiedni moment na zakup czy chociażby wyszukanie ciekawych, niedowartościowanych spółek.

Stal najdroższa od 2008 roku!

Ceny stali wzrosły do 1080 USD za tonę. W ujęciu nominalnym (bez uwzględnienia inflacji) jest to najwyższy poziom w historii.



Jeśli uwzględnimy oficjalną inflację CPI, to stal wciąż musi podrożeć o ok. 20%, aby pobić rekord z 2008 roku.

Tak czy inaczej, wzrost ceny surowca jest znaczący. Dlaczego stal rośnie aż tak mocno? Po pierwsze, marcowy lockdown sprawił, że niektóre huty nie działały, a inne funkcjonowały „na pół gwizdka”. A zatem produkcja była mniejsza niż zazwyczaj.

Dodatkowo prezydent Donald Trump podwyższył cła na import stali, co zniechęciło część klientów do sprowadzania surowca zza granicy. Ostatecznie okazało się, że podaż stali na rynku w USA jest zbyt mała, by zaspokoić popyt.

Cena Bitcoina na historycznych szczytach

Cena Bitcoina podwoiła się w przeciągu niecałego miesiąca.

11/29/2020 to 01/20/2021

1h 12h 1d 1w 1m 3m 1y all



Licząc od początku cyklu, Bitcoin podrożał 10-krotnie. Obecnie ryzyko spadków jest znaczne. Z drugiej strony nie musi być to wcale koniec tegorocznych wzrostów na tej kryptowalucie. Przypomnijmy, że w trakcie poprzednich cykli Bitcoin był w stanie drożeć niema 20-krotnie.



W ramach ciekawostki: odkąd 5 stycznia zamieściliśmy na blogu raport odnośnie Polkadot, jej cena wzrosła o ok. 65%.

Independent Trader Team

Opinie Czytelników

Poniżej przedstawiamy opinie naszych czytelników. Są bardzo różnorodne, a wiele z nich zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie.

O dezinformacji

Autor: Paralaksa

To że coś jest logiczne nie musi być prawdziwe (przy odpowiednich środkach/czasie i przy braku zewnętrznych punktów 'odniesienia' można tak 'zakrzywić' czasoprzestrzeń postrzegania, że powstanie bańka MI (patrz wojna informacyjna). Umiejętność sprawdzenia, tak jak w podstawówce, gdy po rozwiązaniu zadania z matematyki podstawiało się wynik i sprawdzało się czy strona 'lewa' równania = strona 'prawa'. Od niedawna dla mnie (też dzięki dużemu spektrum info na tym blogu) jest uczenie się stosowanie zasady trojek:

- dostęp do 3 niezależnych źródeł informacji + wystarczająca perspektywa czasowa
- rozpatrywanie spraw w 3 niezależnych płaszczyznach np. polityka, ekonomia, medycyna (choć teraz to chyba są one bardzo zależne) więc trzeba dodać następne np. nauka i światopogląd,
- przepływu pieniądza i występowanie tzw. konfliktu interesów (wzajemnych powiązań).

Spostrzeżenie dot. metali szlachetnych

Autor: nb81

Metale otrzymują coraz wyższy status jako pieniądź w różnych wymiarach rynku i są coraz chętniej kupowane. Zbliża się kryzys papierowych metali, bo jest coraz więcej zamówień z dostawą fizyka i coraz mniej rezerw w skarbcach banków bulionowych. Wobec takiej sytuacji dla systemu korzystniej jest wcześniej wprowadzić tę obowiązkową rezerwę, dać czas na przygotowanie się i bardziej gładko przejść przez ten kryzys niż czekać, aż rezerwy się wyzerują i dojdzie do nagłego, ostrego zawatu systemu. Jasne, że gra na zbijanie cen metali jest korzystna dla niektórych ważnych podmiotów, ale nie jest możliwa w nieskończoność. Ceny się w końcu uwolnią - w ten czy inny sposób. Nie jest możliwa inflacja na wszystkim i jednocześnie blokowanie cen metali w nieskończoność. To tak jakby bochenek chleba kosztował 100 zł, a kilo mąki dalej 2 zł.

O kreowanej przez media, sztucznej rzeczywistości

Autor: Bonkers

Nawiązując do doniesień medialnych z różnych krajów. Przyjaciel z Australii pisze do mnie desperackiego e-maila z pytaniem jak sobie dajemy radę tu w Polsce z rodziną "w tych okolicznościach". Nie za bardzo wiedziałem o co chodzi, poprosiłem o doprecyzowanie. A on na to, że australijskie media postępują się Polską jako przykład kraju, który faktycznie upadł wskutek walki z COVID-em. Zdjęcia protestów, przepełnionych szpitali, narracja katastroficzna. Ja mu na to, że to ciekawe, bo na-prawdę bywało gorzej, a u nas z kolei pokazuje się nagrania jak w Australii policja robi "wjazd na chatę" ludziom zaprzeczającym istnieniu choroby. Śmiechom nie było końca, tylko kierowca autobusu jeszcze się zatrzymał i nie zaczął klaskać.

Tak więc, jak to mawiał Oskar z "Chłopaki nie płaczą" - to chyba taka zorganizowana akcja żebyśmy dali piątką.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.